

Szkolny Magiel

czasopismo Szkoły Podstawowej Nr 17



wydanie 05 (2016/2017)

cena: 1,50

Witajcie Drodzy Uczniowie!

Czujecie? Pewnie, że czujecie wiosna do nas w końcu zawitała! Nareszcie puściły mrozy i wyszło słońko. Koniec z siedzeniem w domu. Zaczynamy sezon rowerowy, rolkowy, deskorolkowy, ach będzie się działo. Mamy nadzieję, że nasi nauczyciele okażą nam wyrozumiałość i będą mniej zadawać;) No troszkę nam do wakacji jeszcze zostało. No dobrze, obiecujemy będziemy się uczyć, szybko robić zadania domowe, żeby jak najszybciej wyjść na dwór w poszukiwaniu wiosny. Wiecie, że można już posiedzieć na ławeczkach? No na trawie jeszcze nie, za zimno, nie róbcie tego. Ale ławeczki w parku polecamy. Ale tak siedzieć na ławce i co tu robić hmmm... No jak to co? Można na dwór zabrać ze sobą nowiutki, świeżutki numer SZKOLNEGO MAGLA. A jest co czytać! Mamy dla Was, jak zawsze ciekawe artykuły. Każdy znajdzie tu coś dla siebie. W tym numerze nie brakuje tekstów o tematyce przyrodniczej, w sam raz na porę wiosenną. Dla tych, którzy wolą jednak zapach spalin mamy kącik automaniaka. Tak, tak o sporcie też piszemy. Nie martwcie się matematycy jest również wkładka dla tęgich głów. Dla naszych mądrych mózgów mamy dwie krzyżówki (jedna dla Was to już za mało). Po tym łamaniu głów warto pośmiać się zaglądając do kącika

śmiechu. Mam też dla Was dwa wywiady, jeden z nauczycielem naszej szkoły a drugi, który szczególnie polecamy to wywiad z finalistami Wojewódzkiego Konkursu Języka Polskiego. Na uwagę zasługują też ciekawe opowiadania oraz gratka dla historyków - czyli garść ciekawostek sprzed wieków. I jak zwykle, za dużo zdradzamy na samym początku, taka już nasza tradycja. A więc, siadajcie na ławeczkach w parku, wystawcie buźki na słońce i zabierajcie się za lekturę SZKOLNEGO MAGLA.

Koło Redakcyjne

Numer przygotowali: : Jakub Miechowicz, Daria Modliszewska, Gabriela Przymuszała, Konrad Dębski, Aleksandra Cwalina, Franciszek Nawrocki, Maurycy Pochylski, Konrad Kocoł, Aleksandra Klich, Emila Czech

pod opieką: Izabelli Sporakowskiej-Mazur, Małgorzaty Wolskiej i Moniki Krzyczyńskiej.



„Diabeł wyskakuje z pudełka”cz.1

Nazywam się Piotr, Piotr Nowoledzki. Ale dla kolegów, nauczycieli, wrogów, pani ze stołówki... w zasadzie dla wszystkich jestem Diabełem.

Teraz, pewnie spodziewacie się, że opowiem wam całą historię tego przezwiska? Otóż, nie. Historia ta bowiem sięga czasów przedszkola (może nawet wcześniej). Ale za to szybko ją wam skrócę.

Ja i moja paczka (składająca się z trzech osób) jesteśmy powszechnie znani jako „Gang z piekła rodem”. Tę nazwę zyskaliśmy przez nasze „małe” wybryki. Ale sami przyznajcie, że próba odwołania sprawdzianu z historii z powodu: nikomu się nie chciało uczyć, była słuszną.

Wracając do naszej paczki, ja, jako rzekomy jej dowódca, zostałem ochrzczony Diabełem i tak zostało. Drugim członkiem naszej bandy jest Kuba Przeski - to mój bardzo bliski przyjaciel i sąsiad. W jego przypadku nauczyciele nie wykazali się dużą kreatywnością i mówią na niego po prostu Przeski. Ponad połowa dziewczyn buja się w nim. Na każdej przerwie wdychają do niego i mówią: „Jaki on jest przystojny!”. Według mnie wygląda jak przeciętny chłopak. No dobra, sądząc po wypowiedziach niektórych dziewczyn, mogę stwierdzić, że ma ładne włosy?! Nie wiem, o co chodzi tym dziewczynom... Nie rozumiem ich.

Została jeszcze jedna osoba. Nasza matematyczka mówi, że ona jako jedyna ma szansę nie wylądować na zlewozmywaku w Mc Donaldzie. Jest nią Zuza Zawańska, przez nauczycieli nazywana Zuzanką. Sądzę, że ja i Kuba mamy ten sam poziom inteligencji co Zuza, a tylko oceny gorsze. Zawsze, kiedy dostaniemy zły stopień lub zapomnimy czegoś, słyszymy od rodziców i nauczycieli: „Bierzcie przykład z Zuzi.” „Poproście koleżankę, aby pomogła wam w lekcjach.” ILE MOŻNA?! Zuza jest w sumie normalną dziewczyną. Tylko z inteligencją lekko powyżej normy. Dzięki niej dowiadujemy się wielu bardziej lub mniej przydatnych rzeczy, np. pan profesor Krześciński ma w domu ok.650 figurek postaci ze „STAR WARS”.

W tej szkole nie było by ucznia, którego nigdy nie ciekawiło, co znajduje w pokoju dla personelu. Jedna rzecz jest pewna nie ma tam tylko nudnych dokumentów lub nie odbywają się tam nic nie znaczące rozmowy między nauczycielami.

Razem z Kubą i Zuzą mamy zaplanowany każdy najmniejszy szczegół dzisiejszej wyprawy, która miała rozwiać niepewność dotyczącą wspomnianego wcześniej pokoju. Chcemy zostać na noc w szkole i gdy nikogo tu nie będzie, wejść do tajemniczego pomieszczenia.

21:30 (pół godziny do zamknięcia szkoły)

-Piotrku, Kubo!- krzyknęła Zuzia jak najciszej potrafiła. - Chodźcie tutaj. Musimy się schować gdzieś, gdzie sprzątaczkę ani nikt inny nie zagłąda... Hmm...

- Wejźmy do szafek - zaproponowałem spokojnie - w jednej szafce zmieści się jedna osoba.

- Ale moja znajduje się w przeciwnym skrzydle - zmartwił się Kuba.

- Zsynchronizujcie zegarki. O 22:15 wychodzimy i ostrożnie przechodzimy.

Zmieściłem się do szafki bez większego problemu. Może nie było mi jakoś bardzo wygodnie, ale dało się wytrzymać. Przesiedziałem tam dokładnie 45 minut, potem pobiegłem spotkać się z Kubą i Zuzą w auli.

Było strasznie ciemno, ale nie chciałem niepotrzebnie wzbudzać podejrzeń ludzi z zewnątrz. Zastałem czekającą Zuzę. Po chwili przybiegł zdyszany Kuba.

- Ej! - wysapał. - Nie jesteśmy tu sami, musiałem się chować przed kimś. Nie widziałem kto to, bo było zbyt ciemno. W tej chwili drzwi od auli się otworzyły...

C.D.N.

Poniedziałek, 28.01.2017 r.

Drogi Pamiętniku!

Moje życie jest jak sen. Autografy, zdjęcia, uśmiechnięte twarze widzów... Wszystko wydaje się cudowne! Jestem szczęśliwa, mając tak wielu ludzi przy boku, którzy pomogą mi nawet w najtrudniejszych chwilach.

Nadszedł dzień, w którym wyjechałam do Warszawy, aby pierwszy raz spotykać się z moją iBFF (internetową przyjaciółką) oraz wystąpić w programie telewizyjnym "Dzień Dobry TVN"!

A teraz opowiem jak przebiegał ten wyjątkowy dzień.

O 3:00 miałam pociąg do Warszawy, więc musiałam się obudzić około 1:00, ale byłam tak podekscytowana, że nie zasnąłam. Już o 7.30 dotarłam do stolicy. Strasznie mi się nudziło w drodze, ale jakoś przeżyłam podróż! Pojechałam do hotelu, aby zostawić w pokoju moje bagaże i drobiazgi. Wyszedłam z niego i nagle takie "WOW"! Co mnie zaskoczyło? Prawie dwustu moich fanów czekało na mnie pod hotelem, aby prosić o autografię wspólne zdjęcie!

Później jechałam metrem na ulicę: Wybrzeże Kościuszkowskie przy Centrum Nauki Kopernik, bo tam właśnie miałam się spotkać z Olą! Spieszyłam się, ponieważ metro za późno przyjechało, a miałam stawić się na 10:00.

Kwadrans spóźnienia. Biegłam jak szalona. Wreszcie dotarłam na miejsce. Ukryłam się za samochodem... i czekałam. Okazało się, że nie tylko ja nie jestem punktualna.

Czekałam za tym samochodem i nagle ktoś poklepał mnie po plecach! Bardzo się wystraszyłam! Okazało się, że to właśnie Ola, która zobaczyła mnie wcześniej i skradała się specjalnie! Przytuliłyśmy się mocno. Jakby zatrzymał się czas! Po kilku minutach konwersacji z koleżanką, poszłyśmy spacerkiem do DDTVN.

Byłam podekscytowana i zestresowana. Wszłam do studia i wszystko wyglądało jak w telewizji: ta sama kanapa, scena, ci sami prezenterzy. Myślałam, że wszystko będzie wyglądało inaczej, ale jednak się myliłam.

Gdy się wchodziło, po lewej stronie znajdowały się: pokój do makijażu, garderoba oraz schody, które prowadziły na dół, na parter, gdzie znajdowała się kawiarenka. Pewnie znacie ją, ponieważ tam są zawsze czaty na żywo z jakąś sławną osobą. Akurat, kiedy wchodziłam, rozmawiano z Małgorzatą Kożuchowską.

Po prawej znajdowała się sala, gdzie były główne wywiady i reportaże – właśnie tam się udałam. W tłumie osób nagrywających oraz występujących znalazłam osobę, która miała mi powiedzieć, gdzie mam iść i w co się ubrać. Podano mi piękną, jasnoróżową sukienkę w czarne kwiaty. Była cudna! Potem udałam się do makijażystki, która zrobiła mi codzienny makijaż oraz upięła mi włosy w kok.

Zostało jeszcze 10 minut do mojego wywiadu. Byłam zestresowana, myślałam, co by się stało, gdybym się zająknęła!

Ach, nie powiedziałam jeszcze o tematyce wywiadu! Tytuł brzmiał następująco: „Adrianna – dziewczyna, która wzbija się na wyżyny YouTube'a”.

Zostało już tylko 20 sekund! Wreszcie nadeszła ta chwila. Koś odliczał: "3,2,1... Zaczynamy!" Usiadłam na kanapie (była całkiem wygodna) i zaczęła się rozmowa. Prezenterzy zadawali mi pytania na temat YouTube'a – jak długo musiałam czekać na 3 miliony fanów, na jaki temat nagrywam filmy, co mnie najbardziej kręci, itd. Po mojej rozmowie miał miejsce występ zespołu Mesajah, śpiewał on piosenkę „Wolne”. Oczywiście, bardzo mi się podobało.

Po występie ubrałam się i poszłam z Olą do kawiarni na ploty. Zjadłam lody truskawkowe oraz szarlotkę. Razem z koleżanką chciałyśmy wykorzystać ten wspólny czas jak najlepiej, ponieważ już za chwilę miałam pociąg do Poznania.

Na tym – mój pamiętniczku – skończymy ten wpis.

Mam nadzieję, że takie okazje na występ będą zdarzały się coraz częściej, bo bardzo byłam zadowolona z tego spotkania z Olą oraz z wizyty w telewizji! Było Cudownie!!!

Gabriela Przymuszała klasa 6c

Wywiad z Agatą Jankowiak oraz Wiktorią Kanią, czyli finalistkami Wojewódzkiego Konkursu Języka Polskiego

1. Czy podobał Ci się konkurs?

Agata Jankowiak – Ogólnie to bardzo mi się podobał i cieszę się, że wzięłam w nim udział.

Wiktoria Kania – Tak, podobał mi się, był bardzo przyjemny.

2. Czy konkurs był trudny, dla Ciebie?

Agata Jankowiak – Niektóre zadania były trudne, trzeba było się po prostu dłużej nad nimi zastanowić.

Wiktoria Kania – Teoretycznie był prosty.

3. Sama podjęłaś decyzję o przystąpieniu do konkursu, czy ktoś Cię namówił?

Agata Jankowiak – Sama podjęłam tę decyzję, ale trochę namówiła mnie mama.

Wiktoria Kania – Raczej sama podjęłam tę decyzję.

4. Czy przystępowałaś już kiedyś do tego konkursu?

Agata Jankowiak – Przystępowałam w piątej klasie, lecz wtedy zostałam w etapie szkolnym.

Wiktoria Kania – Nie, to był mój debiut.

5. Czy oprócz konkursu z języka polskiego brałaś też udział w konkursach z innych przedmiotów?

Agata Jankowiak – Nie, nie brałam.

Wiktoria Kania – Brałam też udział w konkursie wojewódzkim z przyrody.

6. Ile przygotowywałaś się do pierwszego etapu konkursu?

Agata Jankowiak – Godzinę, dzień przed konkursem. Oczywiście przeczytałam książki i przygotowywałam się trochę wcześniej, ale tę godzinę naprawdę się skupiłam i wszystko powtórzyłam.

Wiktoria Kania – Dość krótko się przygotowywałam, bo ogólnie miałam bardzo dużo nauki, ale wiedziałam, że tyle ile się uczyłam mi wystarczy.

7. Czy denerwujesz się przed, lub w trakcie konkursu?

Agata Jankowiak – W etapie szkolnym stresowałam się troszeczkę przed a tak to nie, ale w etapie rejonowym cały czas czułam pozytywny, motywujący stres.

Wiktoria Kania – Ani trochę się nie denerwowałam, to dla mnie czysta przyjemność.

8. Która z nauczycielek najbardziej pomagała Ci przy dalszych etapach konkursu?

Agata Jankowiak – Najbardziej pomagała mi pani Izabella Sporakowska-Mazur. Była dla mnie naprawdę dużym wsparciem, pożyczała mi książki, filmy, które bardzo mi pomogły.

Wiktoria Kania – Najbardziej pomagała mi Pani Monika Krzyczyńska.

9. Czy uważasz, że polski to twoja dobra strona?

Agata Jankowiak – Tak, jak najbardziej.

Wiktoria Kania – Polski to na pewno moja dobra strona, zresztą to mój ulubiony przedmiot szkolny.

10. Czy chciałabyś dodać coś na zakończenie?

Agata Jankowiak – Tak, na zakończenie chciałabym jeszcze powiedzieć, że bardzo się cieszę, że brałam udział w konkursie, to dla mnie cenne doświadczenie.

Wiktoria Kania – Tak, jeśli człowiek chce coś osiągnąć, to musi bardzo ciężko na to pracować.

Ola Klich – Dobrze, to wszystkie pytania, wspaniale się z Wami rozmawiało, bardzo dziękuję za wywiad, można z Was brać przykład!

Wywiad przeprowadziła Aleksandra Klich z klasy 6c

WYWIAD Z PANIĄ IZABELŁĄ SPORAKOWSKĄ - MAZUR NAUCZYCIELKĄ JĘZYKA POLSKIEGO

Co lubi Pani w swojej pracy, a czego nie?

Oj trudne pytanie ;) Na pewno w mojej pracy nie można się nudzić, każdy dzień przynosi coś nowego, uczniowie zaskakują mnie codziennie. Najbardziej lubię po prostu prowadzić lekcje, dyskusje z uczniami (czasami bardzo burzliwe, ale owocne). Cieszy mnie kiedy moja praca przynosi efekty, widzę, że uczniowie są zainteresowani moim przedmiotem, dostają pozytywne oceny. Czego nie lubię? Wypełniania rozmaitych dokumentów, sprawozdań brrr...

Ile lat Pani pracuje w szkole?

W szkole pracuję 11 lat. Osiem lat pracowałam w szkole średniej, od trzech jestem z Wami w szkole podstawowej.

Dlaczego akurat język polski?

Od szkoły podstawowej moimi ulubionymi przedmiotami był język polski i historia. W szkole średniej zastanawiałam się czy studiować filologię polską czy historię. Literatura zwyciężyła, wybrałam filologię polską.

Jakie są wady a jakie zalety pracy jako nauczyciel?

Hmm... na ten temat można by książkę napisać (pomyślę o tym na emeryturze). A tak poważnie i krótko, zalety to - satysfakcja z sukcesów uczniów, brak monotonii - każda lekcja jest inna, z każdą klasą pracuje się inaczej. Wady? Niektóre problemy wychowawcze z uczniami, które z czasem okazują się ich dramatami życiowymi. To może przytłoczyć nawet najtwardszego nauczyciela.

Jak to się stało że postanowiła Pani uczyć w szkole?

Rozpoczęłam studia z takim właśnie zamiarem, że w przyszłości będę uczyć w szkole. Miałam do wyboru kilka specjalizacji, ale wybrałam pedagogiczną.

Czy uczniowie na Pani lekcji są grzeczni?

Podchwytliwe pytanie;) Pytasz o swoją klasę? Co właściwie oznacza słowo "grzeczny"? Jeżeli uczeń siedzi przez całą lekcję cichutko, jak myszka to powinnam się cieszyć? Czasem mnie to martwi bo mam wrażenie, że taki uczeń myślami jest bardzo daleko od mojej lekcji. Ogólnie nie narzekam na zachowanie uczniów. Bywa, że sama sprowokuję uczniów do burzliwej dyskusji w klasie (na języku polskim jest o czym dyskutować) jest głośno a ja sobie myślę - "Po takiej burzliwej lekcji na pewno coś zapamiętają".

Czy jest Pani zadowolona z sukcesów uczniów?

Zawsze!!! Sukces to na pewno wygrane konkursy czy oceny celujące ze sprawdzianów. Ale czasami dla ucznia poprawa oceny z dopuszczającej na

dostateczny to też sukces dla ucznia i dla mnie.

Czy uczniowie chętnie uczą się na Pani lekcjach?

O to należało by zapytać samych uczniów. Nie jesteśmy tacy sami, niektórzy wolą przedmioty ściśle inni humanistyczne. Widzę na swoich lekcjach zainteresowanie, ale obserwuję też znudzone buźki.

Jaką pamięta Pani najśmieszniejszą sytuację w szkole?

Taka sytuacja miała miejsce kiedy jeszcze pracowałam w szkole średniej. Uczniowie z mojej klasy wychowawczej strasznie narozrabiali, wiedzieli, że jestem na nich zła. Chcieli mnie przeprosić, ale trudno było mi im wybaczyć. Po jakimś czasie postanowili zrobić dla mnie małe przedstawienie. Na lekcji wystawili fragment "Romea i Julii". Nie było by w tym nic śmiesznego gdyby nie fakt, że była to klasa męska:) Aktor grający Julię wystąpił w sukni swojej siostry. Przygotowali się świetnie, ale i tak wyglądali komicznie. Śmiałam się z tego bardzo długo, a występki mojej klasy puściłam w niepamięć.

Jaka najgorsza rzecz spotkała Panią podczas pracy?

Bywają ciężkie dni, ale nie przypominam sobie aż tak złej sytuacji żebym ją rozpamiętywała.

O jakim zawodzie marzyła Pani w dzieciństwie i dlaczego?

Jak każde dziecko moje zdanie na temat przyszłego zawodu zmieniało się bardzo często. Był taki czas, że chciałam zostać policjantką, albo żołnierzem ;) teraz już nie pamiętam dlaczego. Kiedy byłam starsza chodziłam na kółko teatralne i zamarzyła mi się praca aktorki, wystąpiłam nawet w kilku przedstawieniach w Młodzieżowym Domu Kultury. Kiedyś na zajęcia naszego kółka przyjechał pewien aktor i powiedział mi: "Dziecko z takim zachrypniętym głosem to ty możesz najwyżej zostać komentatorem trzecioligowych meczów a nie występować w teatrze". Więcej na kółko nie poszłam. Dziś strasznie się z tego śmieję, ale wtedy przeżyłam straszny dramat. Komentatorem nie zostałam, ale głos w mojej pracy to podstawa.

Uczy Pani języka polskiego. Ma Pani jakieś specjalne sposoby prowadzenia lekcji? Jak je Pani przygotowuje?

Tajemnica zawodowa :)

Gdyby nie została Pani polonistką to kim?

Lubię pisać, myślę, że pracowałabym jako dziennikarz.

Czy jest jakaś szalona rzecz którą Pani zrobiła w życiu?

Zrobiłam wiele szalonych rzeczy w życiu i na pewno jeszcze wiele zrobię. Ale to już moja słodka tajemnica, ciii....

Wywiad przeprowadziła Ola Cwalina z klasy 6c

KĄCIK ŚMIECHU

- Jasiu!!! Zmieniłeś rybkom wodę w akwarium? - Nie mam, jeszcze tamtej nie wypili.

*

- Synku, przed godziną w szafce były dwa ciastka, teraz jest tylko jedno. Co się stało?-
To nie moja wina. Było ciemno i nie zauważyłem tego drugiego.

*

- Mam, spełniliśmy dziś we trzech dobry uczynek. Przeprowadziliśmy staruszkę przez jezdnię.- To bardzo dobrze, ale dlaczego we trzech?- Bo stawiała opór.

*

- A my mamy w domu wszystko! - chwali się koleżankom mała Ala.- Skąd wiesz?- Bo jak tata przywiózł z delegacji gitarę, to mama powiedziała, że tylko tego brakowało.

*

Nauczyciel pyta dzieci w klasie: „Czy wiecie, dzieci, jaki ptak nie buduje gniazd?”

Zgłasza się Jasio: „Tak! To kukułka!”

Nauczyciel: „A czemu nie buduje?”

Jasio: „No bo mieszka w zegarach”.

*

Małgosia i Jaś spostrzegają na spacerze w parku całującą się parę.- Dlaczego oni to robią? - pyta Małgosia.- Nie wiesz? On jej chce ukraść gumę do żucia!

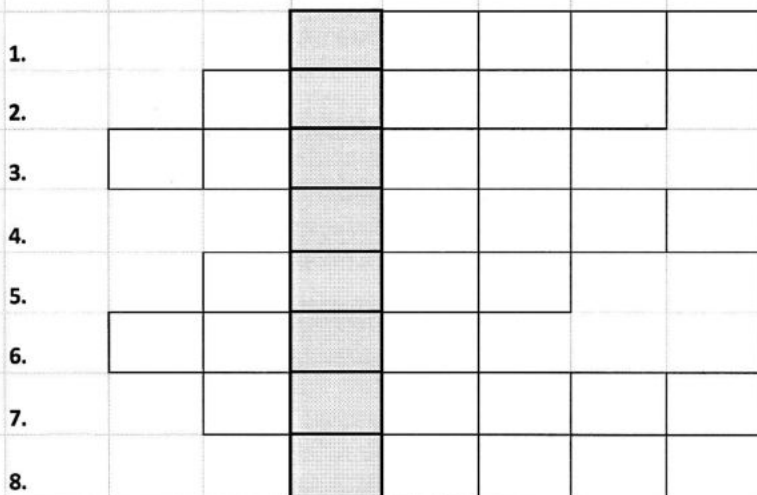
*

Mama tłumaczy Jasiowi:- Trzeba być grzecznym, żeby pójść do nieba!- A co trzeba zrobić, żeby pójść do kina?

*

Przychodzi Jasiu do domu ze szkoły i krzyczy:- Mam, mam, dzisiaj zrobiłem dobry uczynek.- No to mów.- Koledzy podłożyli pineskę szpicem do góry na krześle nauczyciela... już miał siadać kiedy ja odsunąłem krzesło...

Krzyżówka z gwarą poznańską



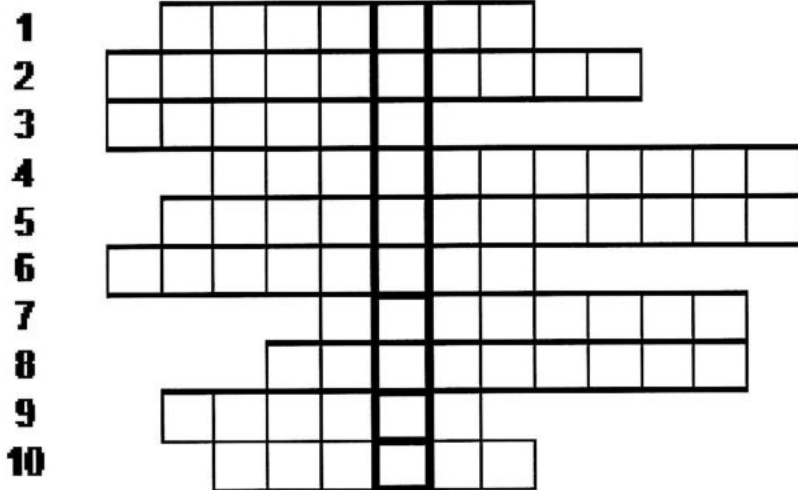
Jak to będzie w gwarze poznańskiej?

1. Ludzie
2. Papierowa torebka
3. Tramwaj
4. Pieniądze
5. Spodnie
6. Ziemniaki
7. Pies
8. Skrzynka

Franek Nawrocki VI c

WIOSENNA KRZYŻÓWKA

Zachęcamy wszystkich do rozwiązania naszej krzyżówki. Na zwycięzców czeka atrakcyjna nagroda. Rozwiązania przesyłajcie na nasz gazetkowy e-mail - szkolnymagiel17@onet.pl
Nagrodę otrzyma osoba, która jako pierwsza przyśle nam hasło krzyżówki. Pamiętajcie, by podpisać mejla imieniem i nazwiskiem oraz klasą.



1. Kwiat chętnie dawany na Dzień Kobiet, kojarzony z Holandią.
2. Zjawisko spadku temperatury przy gruncie poniżej 0°.
3. Kwiat, a także postać z mitologii greckiej, która uwielbiała własne odbicie w wodzie.
4. Kwiat - pierwszy zwiastun wiosny.
5. Dodatkowa pora roku między zimą a wiosną.
6. Topiona 21.III, aby wypędzić zimę i przywołać wiosnę.
7. Moment kiedy Słońce góruje nad równikiem i następuje zrównanie nocy z dniem.
8. Młode, wczesnowiosenne warzywa.
9. Miesiąc wiosenny, którego nazwa pochodzi od rzymskiego boga wojny.
10. Żółty kwiat cebulowy.

Emilia Czech klasa 6c



A oto nasza zwyciężczyni, która jako pierwsza przesała rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru gazetki - Magdalena Czyżewska z klasy 5e. Gratulujemy!!!

PODSUMOWANIE KAMPANII GÓRA GROSZA

Nasza „siedemnastka” wzięła udział w XVII edycji zbiórki pieniędzy „Góra Grosza”, której organizatorem jest Towarzystwo *Nasz Dom*, a patronat nad akcją objął *Minister Edukacji Narodowej*. Powyższe przedsięwzięcie przeprowadzili członkowie Szkolnego Koła PCK (kl. 6a) działającego pod opieką pani Marty Łapińskiej w dniach od 28 listopada do 9 grudnia 2016 roku w klasach od 0-VI. Celem tej akcji było zebranie funduszy na pomoc dzieciom wychowującym się poza własną rodziną, w tym na tworzenie i dofinansowanie domów dla dzieci, rodzinnych domów dziecka, pogotowi rodzinnych, zawodowych rodzin zastępczych oraz najbardziej potrzebujących domów dziecka, które realizują prorodzinne programy wychowawcze. Nasi uczniowie, po raz kolejny, chętnie włączyli się w tę kampanię. W tym roku zebraliśmy kwotę równą 296,76 zł. Uzbierane pieniądze przedstawiciele koła wraz z opiekunem akcji zapakowali do czterech paczek, które wysłano do Towarzystwa Nasz Dom w Warszawie.

Pragniemy serdecznie podziękować wszystkim naszym uczniom, którzy zawsze są gotowi nieść bezinteresowną pomoc drugiemu człowiekowi. Jesteśmy z Was dumni!

Tymczasem nie zapominajcie... kolejna edycja już za rok :)

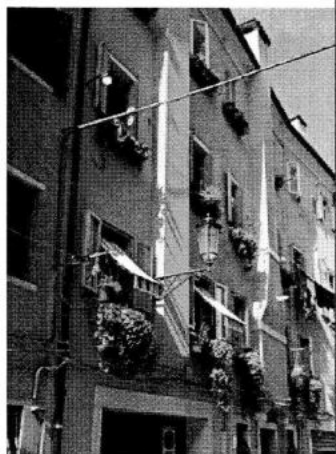
Jeden grosz znaczy niewiele, ale Góra Grosza jest największa na świecie!



KĄCIK FOTOGRAFICZNY

Cześć, dziś jest nas wiele, bo aż trzy: Wiktoria, Amelka i Ola. Lekcja dzisiejsza to jakość zdjęć. Pokażemy wam parę naszych świetnych pomysłów. ZACZYNAMY:

1. Wystarczy mieć aparat, który znajduje się w waszych telefonach.
2. Trzeba dobrze ustawić kadr. Kiedy zaczniecie robić zdjęcia, zwróćcie uwagę na światło i trzymajcie aparat w poziomie lub pionie.
3. Ważna jest ostrość przy robieniu zdjęć.
4. Kiedy zaczynacie przygodę z robieniem zdjęć, skupcie się na jednym punkcie, który będzie fotografowany.
5. Pełne skupienie. Można robić zdjęcia od niechcienia, ale to wychodzi nijak. Takie zdjęcia robią tylko nieprofesjonaliści.



Wiktoria Kalewska, Aleksandra Szmytke, Amelia Kucharzewska
klasa 6c

Moje spotkanie z pytonem królewskim

Chciałbym Wam opowiedzieć o mojej niesamowitej przygodzie. Otóż mam sąsiada, Jana, który ma węże. Posiada aż trzy okazy. To pytony królewskie. Mogłem je zobaczyć na własne oczy, a nawet dotknąć!!! To było niezapomniane przeżycie. Dzięki tej przygodzie więcej dowiedziałem się o tych zwierzętach.

Pyton królewski to gatunek węża z rodziny pytonów, jeden z mniejszych przedstawicieli rodziny. Dość często spotykany w hodowlach terraryjnych, również w Polsce. Popularny głównie ze względu na ciekawe ubarwienie, stosunkowo niewielkie rozmiary, względną łatwość chowu. Długość ciała to zwykle ok. 120-150 cm. Mieszka na sawannach, stepach i w suchych lasach.

Oto moje zdjęcia z węzami.



Konrad Kocoł klasa 4b

Kącik przyrodniczy – łoś eurazjatycki

Łoś eurazjatycki (*Alces alces*) to największy żyjący ssak z rodziny jeleniowatych. Posiada charakterystyczne łopatowate poroże. Żyje w większości obszarów Kanady, na Alasce, w Europie wschodniej, Skandynawii, w środkowej części Syberii i na Kamczatce. Zasadza podmokłe lasy, bagna, torfowiska i tereny zalewowe. Sierść łosia jest brązowa, brzuch i nogi są jaśniejsze. Łosie żyją od 20 do 25 lat. Osiągają prawie 3 metry długości. Samce mogą ważyć ponad 700 kilogramów, a samice około 400. W Polsce wiele łosi żyje w Biebrzańskim i Kampinoskim P.N. Od 9 miesiąca życia samce wykształcają poroże. Może ono mieć formę łopat lub badyli. Zrzucają je jesienią, a na nowo wyrasta wiosną. Gody łosi nazywane są bukowiskiem. Odbывают się we wrześniu. Samce najpierw prezentują swoje poroże i siłę głosu. Gdy któryś nie ustąpi zaczynają walczyć. Cięża u łosi trwa około 8 miesięcy. W jednym miocie mogą się urodzić 1 rzadko 3 młode. Łoszaki szybko stają na nogi a po 3 dniach potrafią już chodzić. Łosie są roślinożercami. Latem jedzą rośliny wodne a zimą obgryzają korę drzew.



Ciekawostki:

- Największy znaleziony łoś miał poroże o rozpiętości prawie 2 metrów.
- Łosie potrafią nurkować.
- Łoś może przepłynąć kilkanaście kilometrów.
- Łosza w obronie młodych potrafi zadać silny cios nogą.
- Najbliżej Poznania dziko żyjące łosie można obserwować okresowo w Puszczy Zielonce.
- Łoś jest symbolem Kampinoskiego Parku Narodowego.
- Wizerunek łosia widnieje na znaku drogowym ostrzegającym przed dzikimi zwierzętami m. in. w Norwegii, ale podobno też w Polsce na drodze pomiędzy Białymstokiem a Ełkiem.



MATEMATYCZNE ZMAGANIA

Zacznijmy od najważniejszych wydarzeń matematycznych:

W finale międzyszkolnego konkursu matematycznego dla uczniów szkół podstawowych klas IV wasz kolega

Zbyszek Pezda uzyskał **tytuł laureata I stopnia**

Gratulujemy!!!

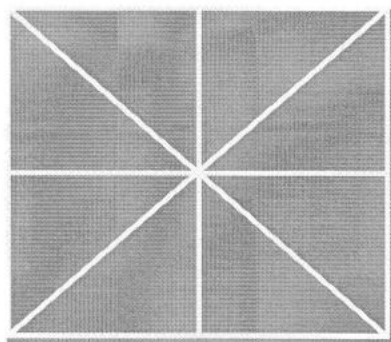


Marcin Lewandowski

będzie reprezentował naszą szkołę w finale wojewódzkiego konkursu z matematyki

Życzymy powodzenia!!!

Znajdź figury geometryczne i zapisz ilość w odpowiednich miejscach.



=====

Trójkąty

Kwadraty

Linie proste

=====

===

Autor: Tomasz Piątkiewicz klasa 4a

MATEMATYCZNE ZMAGANIA

Historia działań - artykuł pierwszy: dodawanie i odejmowanie.



Specjalne znaki oznaczające dodawanie i odejmowanie pojawiły się po raz pierwszy w starożytnym **Egipcie** na „**Papirusie Rhinda**”. **plus** symbolizowany był przez nogi tworzące wraz z podłożem trójkąt ze stopami skierowanymi w lewo – **minus** reprezentowany jest przez stopy skierowane w prawo.

Hindusi używali oznaczenia polegającego na dopisaniu krzyżyka obok liczby, w celu oznaczenia liczb ujemnych (np. w manuskrypcie Bakhshali z około 1000 roku). W pracach innych hinduskich matematyków wartość ujemna reprezentowana jest przez kropkę, lub kółko umieszczane pod liczbą.

W dziele Mikołaja Orseme (1323-1382) *Algorismus proportionum* (1356), pojawia się "prawie znak" dodawania – pisane pochylonym pismem, jednym pociągnięciem łacińskie słówko *et* (oznaczające i) pojawia się w późniejszym (ale jeszcze XIV-wiecznym) egzemplarzu manuskryptu i jest skróconym sposobem zapisu dodawania.

Symbole i po raz pierwszy pojawiają się w dziele autorstwa Johanna Widmana, wydanym w Lipsku w 1489 roku. Jest to podręcznik z zakresu ekonomii.

Do powszechnego użycia w tym okresie symbole te weszły tylko w Wielkiej Brytanii, dzięki pracy *The Whetstone of Black* (1557), Roberta Recorde. Symbole te często używano do oznaczania stopnia załadunku różnych kontenerów.

Symbol "plus lub minus" + został wprowadzony przez Wiliama Oughtera w *Clever Mathematicae*.

Opracowanie tekstu: Mateusz Przybylski klasa 5d

MATEMATYCZNE ZMAGANIA



Dla chętnych i zainteresowanych,
matematyka po angielsku.

Miłej zabawy!!!

Acute Angle



Less than 90°

Right Angle



Exactly 90°

Obtuse Angle



Greater than 90° but
less than 180°

Straight Angle



Exactly 180°

Reflex Angle



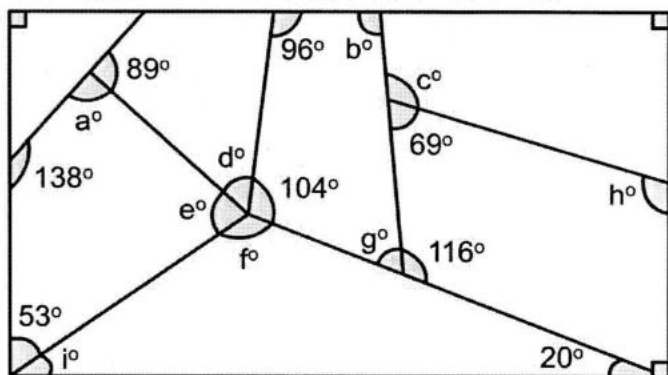
Greater than 180°

Full Rotation



Exactly 360°

angles jigsaw problems



Wykorzystano materiał ze strony www.mathspad.co.uk

MATEMATYCZNE ZMAGANIA

Połam sobie główkę!!!

	3			6	5	9	7	
		1			2	6		
	9						1	
1		2						
		4		1	2		3	
3	8	9		4		1	2	6
	4			6				2
9	2			1				5
6	1				3	8	4	

	*		=	12
+		+		/
	-	1	=	
=		=		=
10			=	2

Drodzy uczniowie!

Na zakończenie tego wydania nasza propozycja.
Jeśli lubisz gry komputerowe, a matematyka nie jest twoim ulubionym przedmiotem, proponujemy zajrzyj na stronę www.matzoo.pl

**MATEMATYCZNE
ZOO
MATZOO.PL** 

To tyle na dzisiaj. Do zobaczenia w kolejnym numerze ☺.

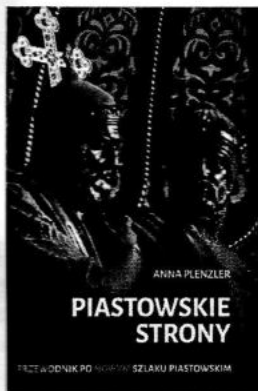
ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY!!!

Osoby odpowiedzialne za powstawanie kącika matematycznego:
p. Paulina Szulc - Mikołajczak i p. Agnieszka Serwańska.

Kolorowanka



Na Szlaku Piastowskim



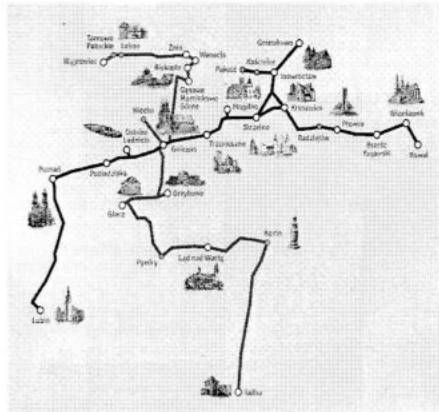
Piastowie wywodzą się z plemienia Polan. Było to plemię słowiańskie zamieszkujące Pojezierze Wielkopolskie. Wczesnośredniowieczne grody pełniły funkcję ośrodków osadniczych, administracyjnych, w niektórych też znajdowały się miejsca kultu pogańskiego, a później chrześcijańskiego. Grody były budowane w miejscach trudnych do zdobycia, ponieważ pełniły funkcję obronną. Najważniejsze z nich, rezydencjonalne to: Poznań, Ostrów Lednicki i Gniezno.

Mieszko I był księciem wywodzącym się z dynastii Piastów, panował w latach około 960 - 992.

Szlak Piastowski to trasa turystyczna, która przebiega przez województwo wielkopolskie oraz Pałuki i Kujawy. Jest również ważnym szlakiem historycznym, który powinien być przez nas przemierzony.

W sercu piastowskiego państwa znajdują się następujące miejscowości: Poznań, Ostrów Lednicki, Gniezno i Giecz. W jednej z powyżej wymienionych miejscowości Mieszko I przyjął chrzest, ale trzeba wykluczyć Giecz. Miało to miejsce z dużym prawdopodobieństwem czternastego kwietnia 966 roku, bo wtedy przypadała Wielka Sobota. Przyjmuje się, że kaplica Dąbrówki, czyli żony Mieszka I, była pierwszą chrześcijańską świątynią na ziemiach polskich w Poznaniu na Ostrowie Tumskim. Natomiast pierwsze biskupstwo w Polsce podlegające bezpośrednio Stolicy Apostolskiej powstało w Gnieźnie, a biskupem ziem polskich był w 968 roku Jordan.

Ostrów Lednicki to największa z pięciu wysp na jeziorze Lednica. Archeolodzy w połowie lat 30. XX wieku odślonili na niej najbardziej rozległe ze znanych wówczas późnośredniowiecznych cmentarzysk, liczące około 2100 grobów. W ówczesnych czasach Ostrów był znaczącym grodem, aż do momentu najazdu Brzetysława I Czeskiego. Natomiast ówczesny Giecz słynie z nieukończonyj budowy książęcego palatium (zamku) datowanego na X wiek. Gród ten był strategiczny, gdyż miał bronić od południa dostępu do Gniezna, Ostrowa Lednickiego i Poznania.



Szlak Piastowski wiedzie z zachodu na wschód: Lubin, Pobiedziska, Trzemeszno, Mogilno, Strzelno, Inowrocław, Kruszwica, Płowce, Brześć Kujawski, Włocławek i Kowal oraz z południa na północ: Kalisz, Konin, Łąd, Grzybowo, Marcinkowo Górne, Biskupin, Żnin, Łęknio, Tarnowo Pałuckie i Wągrowiec.

Sukces naszych koszykarek

Gospodarzem II etapu rozgrywek w koszykówkę dziewcząt w ramach Poznańskich Igrzysk Młodzieży Szkolnej była SP 18 na os. Armii Krajowej. Oprócz organizatora SP 18 w turnieju wzięły udział SP 17, SP 59, SP 65. W pierwszym meczu nasza drużyna wygrała z SP 65 87:0, następnie zwyciężyła 101:0 z SP 59 i w ostatnim spotkaniu pokonała SP 18 47:3. Podopieczne pani Natalii Piskorskiej zajęły w swojej grupie bezapelacyjnie I miejsce, zapewniając sobie udział w III fazie rozgrywek.

Trzymamy kciuki!!!

Skład reprezentacji SP 17:

Wiktoria Brzeska

Aleksandra Burzyńska

Marta Głowacka

Natalia Juskowiak

Karolina Odrzygoska

Katarzyna Siejakowska

Maja Sitek

Aleksandra Tomala

Lena Walczuk

Maja Wojciechowska



Natalia Piskorska
nauczyciel wychowania fizycznego

Samochodowe niespodzianki podczas podróży do Niemiec

Dzisiaj opowiem Wam o mojej wycieczce do Berlina, na którą udałem się z moim tatą na początku roku szkolnego. Autobus do Berlina mieliśmy w sobotę koło czwartej nad ranem. Po drodze do City Center, skąd wyjeżdżaliśmy, widziałem Nissana 100 NX*. Podczas jazdy do Berlina bardzo dużo spałem. Obudziłem się dopiero na lotnisku w samej stolicy Niemiec. Tam widziałem Jaguara XKRS* i Teslę (model X*). Potem jechaliśmy autostradą, a na niej widzieliśmy Rolls Royce (a Ghost*) i GMC Savana*. W samym Berlinie udaliśmy się w kierunku salonu Bentleya. Po drodze widzieliśmy kolejną GMC Savanę*, Bentleya Continental GT*, Chevroleta Corvette C5* i kilka Golfów GTI*.

Gdy doszliśmy pod salon Bentleya, okazało się, że jest zamknięty. Stwierdziliśmy, że przejdziemy się po okolicy. Poszliśmy. Okazało się, że w pobliżu stoją bardzo ciekawe samochody. Widzieliśmy: BMW I8*, Chevroleta Corvette C5*, Jaguara F-Type* i kilka Porsche'aków. Gdy znowu wróciliśmy pod salon, nadal był zamknięty. Urządziliśmy sobie jeszcze jeden spacer po okolicy. Było warto. Trafiliśmy na ulicę pełną starych klasyków odnawianych przez kogoś. Były tam: Lincoln Continental*, stara Alfa Spider*, Mercedes Evolution*, Shelby Cobra*, De Tomaso Pantera*, Corvette C2*, stary Chevy Pick Up*, kilka Garbusów i Mustang Fastback*.

Właściciel salonu podjechał Bentleyem Bentayagą*. W środku były wszystkie rodzaje nowych samochodów marki: Bentley, Aston Martin DB9*, Rolls Royce Ghost*.

Potem udaliśmy się do metra. Po drodze spotkaliśmy nowego Chevy-ego Pick-Up*, kolejną Savanę* i F-Type*. Następnie przemieszczaliśmy się autobusem, lecz w połowie drogi musieliśmy wysiąść - zobaczyłem pięknego Forda Focusa RS-a 2* (trzysta sześćdziesięcio konnego potwora).

Bardzo dobrze wspominam tę podróż.

Czytajcie moje kolejne artykuły, a dowiecie się, jaką niespodziankę przygotował dla mnie tata.



Kolorowanka

